I H S

KAZANIE

NA POGRZEBIE

JASNIE WIELMOZNEY MARYI ANNY z Czarnkowſkich *KRASINSKIEY HRABINY, na Kraſnym, Węgrowie, Dobromilu, STAROSCINY Praſnyſkiey miane* Przez JMći Xiędza FABIANA DOCHTOROWICZA, PROBOSZCZA *Collegium* Warſzawſkiego *Societatis JESU, w Kraſnym* Roku 1745.

Jbit homo in Domum æternitatis ſuæ. Eccle: 12mo.

Poydźie Człowiek do Domu wieczności ſwoiey. Wyrok DUCHA S. z Xiąg mądrości wyięty.

PRzypomniawſzy ſobie krotkie życie, á termin nieſkończony, komu w drogę, temu czas *longa reſtat via.* Czasby nam Katolikom przynaymniey ná żałobnych Stacyach, zwłaſzcza przy teraź ieyſzey żywo do oka wydaney ſmutney pogrzebowey apparencyi, tey się prawdy nauczyć, y głęboko ią ſobie w ſerce wrazić, że nie w domu ále w drodze ieſteśmy: *Vadis ſi vivis, ſic tua vita, via eſt.* Toć prawda że pierwſzy naſz Ociec, ktory kolebki y dziecińſtwa nieznał, w Męſkim wieku ſtworzony dziedzicznym prawem y dla siebie y dla nas wziął był intromiſsyą do Raiu, ále się nie

długo w nim zabawił, za iedno zakazane iabłuſzko całą poſseſsyą przemarnował, z Raju wypędzony nas też ná wygnanie pociągnął. Tak Apoſtoł ad Romanos 5to. *Sicut per unum hominem peccatum in hunc mundum intravit, & per peccatum mors, ita & in omnes homines mors pertranſiit.* Mieliśmy być nieśmiertelni, lekkieby nas do gornego raju czekały przenosiny. Coż się ſtało? w pierwſzym człowieku grzech pierworodny świat zaiachał; ſprowadził z ſobą śmierć nieuchronną: á ta każdego z nas goni, aż też na przeprawę iaką napędzi, y za granicę życia aż do ſamey BOG wie iakiey wieczności potrąci. Przetoż każdy żywy człowiek przez śmiertelną wyprawę muſi wyrok Boſki na ſobie wypełnić: *Ibit homo in Domum æternitatis ſuæ.* Ná tym zaś całe ſzczęście należy, w drodze życia dobrze właśnie z BOGIEM się obchodzić, przeprawę śmiertelną dobrze w BOGU przebyć, y na terminie dobrey ſzczęśliwey wieczności ſtanąć. Daymyż ſobie wyperſwadować, że u nas ludzi śmiertelnych życie ieſt drogą, śmierć poprawą, á wieczność y terminem y dziedzictwem. *Ibit homo in Domum æternitatis ſuæ.* Co do pierwſzego, y mądremu Salomonowi cztery drogi do głowy nie lazły, miedzy niemi *via navis in medio mari*, niemogł poiąć, iak dziwna ieſt droga ſzybko lecącego okrętu na głębokim y burźliwym morzu. Ludzie w nim będący siedzą, ſtoią, konwerſuią; á tymże czaſem daley á daley dążą. Takci, kto dobrze zważy, znami się dzieie, niepatrzmy na mieyſca, na domy, na pokoie, ále na zegarek, na czas życia upłynnego. Łodka to łodka naſza, ktora y na ieden moment uſtać niemoże: *Tu ſtas & tempus tuum ambulat*, przeſtrzega Auguſtyn. Mile naſze, ſą to miłe lata naſze. Jak wiele mil iuż nam minęło? wolno ie porachować, podobno y do przeprawy á tym ſamym do całey nigdy nieſkończoney wieczności nie daleko. Upomina Duchowny Przewodnik: *Cito tranſeunt dies noſtri, utinam benè tranſeant.* Prędko uchodzą y nas z ſobą uwożą dni naſze, żeby tylko dobrze, w dobrym ſumnieniu, w łaſce Boſkiey, żebyśmy przy niey na dobrą śmierci przeprawę trafili. Dobrze ſobie poradził ſławny ow w Piśmie Swiętym *Viator* nie Zakonnik, nie Puſtelnik, lecz człowiek świecki, żonaty, Henoch, o ktorym czytamy: *ambulavit Henoch cum DEO.* W drodze życia przybrał ſobie za kompana Wielkiego Pana, ſamego Pana BOGA, z nim wſzędzie y zawſze chodził, to

ieſt

iest żył z BOGIEM. Weſele Henocha z BOGIEM *cum DEO*, ciała posilenie z BOGIEM, *cum DEO*, goſpodarſtwo z BOGIEM *cum DEO*, rozrywka, konwerſacya z BOGIEM *cum DEO*, Jakaż przeprawa? *non apparuit quia tulit eum DEUS.* Gen: 5. Sam Pan BOG wziął go na Ręce ſwoie, y tak, że ludzie ani poſtrzegli, do Raju przenioſł. Przetoż y o drugich z BOGIEM żyiących y chodzących upewnia Piſmo: *Juſtorum animæ in manu DEI ſunt, & non tanget illos tormentum mortis Sap: 3tio.* Ktorzy się Pana BOGA w drodze życia śmiertelnego trzymaią całym ſercem, tych przeprawa śmierci niezaſtraſzy, lekko się do wieczności przenioſą, bo im ſam Pan BOG Rękę w tym złym razie podaie, bierze na ſwoię obronę, protekcyą, przy ktorey nietak umieraią, iako mile w Panu BOGU zaſypiaią. Y dla tego po polſku z dobrą nadzieią o umarłym mawiamy: *w BOGU zeſzły*, właśnie ſtylem Ducha S. Apocal: 14. *Beati mortui qui in Domino moriuntur.* Jeſt czego powinſzować tym umarłym, ktorzy z BOGIEM chodząc y żyiąc, w BOGU też, właſce Jego, życie ſkończyli, niebeſpieczną przeprawę na Ręku Boſkich przebyli. *Juſtorum animæ in manu DEI.*

Z Tákim ſwoim ſzczęściem, lubo zwielkim náſzym, á z nayoſtrzeyſzym y nieporownanym żalem JASNIE WIELMOZNEGO Męża drogę życia ſwego zákończyła, przeprawę śmiertelną ná ręku Kápłańſkich y ná ręku Boſkich w Toruniu nad Wiſłą przebyła, roku przeſzłego, w BOGU zeſzła, Swiętey pamięci, bo świątobliwych obyczaiow y rzadkiey cnoty JASNIE WIELMOZNA MARYA ANNA z Czarnkowſkich KRASINSKA, ná Kraſnym, Węgrowie, Dobromilu HRABINA, Praſnyſka, Nowomieyſka STAROSCINA. Czemu? bo nákſztałt Henocha, *ambulavit cum DEO.* Z BOGIEM záwſze żyła, S. Elżbiety poważną záletę ná siebie przenoſząc: *Viro placere ſtudens, ſed magis DEO.* Miała oko ná godnego Męża ále bárziey ná BOGA, żebysię mu we wſzyſtkim podobała; y ták *tulit eam DEUS* zabrał ią nam Pan BOG zoſobliwą protekcyą, że tegoż ſamego Serafickiego Zákonu Kápłana y Przewodnika w Toruniu opàtrzył, ktorego zbáwienney prácy przed kilką láty w Tuteyſzym Kraſnym w cięſzkiey chorobie zażyła: *Ambulavit cum Deo, tulit eam DEUS.*

Wszakże lubo ták beśpieczną, y prędką, iednak y niespodzianą wyprawą, Ukochanemu y z Serca kochaiącemu Przyiácielowi JASNIE WIELMOZNEMU STAROSCIE, głęboką w Sercu ránę zádała, że słowko iedno odmieniwszy żalić się z Pliniuszem możemy. *Comes noster grave vulnus accepit, amisit uxorem singularis exempli*, HRABIA nasz cięszkim żalem iest zrániony, bo postradał Przyiaciela, w ktorym widzieć było rzádkie Chrześciańskiego życia y cnot przewybornych przykłady, z tym wszystkim stáło Hieronimowi Swiętemu ná rácyą y nieiedną, ktorą wpodobney żałosney okázyi zrániono Holiodora Serce leczy, y żal náturalny temperuie: *Quid faciam? jungam tecum lachrymas, sed Apostolus prohibet, Christianorum mortuos dormientes vocans; & Dominus in Evangelio, non est mortua puella sed dormit.* Co nam czynić w ták cięszkiey okoliczności, czyli żalem y łzami osieroconemu Pánu assystować, ále Paweł Swięty náto niepozwála, u ktorego Chrześcianie w BOGU zeszli, niesą umárli, lecz co do ciała śpiący, trąby tylko Archanielskiey ná ocucenie czekaią. Niepozwála y CHRYSTUS, ktory w Ewángelij umárłą, nieumárłą Pánienkę lecz śpiącą názywa, *non est mortua sed dormit.* Druga rácya u Hieronima umitygowánia żalu: *Non doleas, quòd talem amiseris, sed gaudeas, quòd talem habueris.* Nieżałuy Pánie żeś tákiego Przyiaciela á to zá náyświętszą wolą Boską utracił, ále winszuy sobie że się z tákiego przez lat szesnaście y zgorą cieszył, żeś zniego miał pomoc do gorętszey służby Bożey, do skárbienia sobie łáski tego Pána, w ktorego Ręku y życie, y śmierć, y cáła wieczność nasza. A do tego od oczu tylko twoich JASNIE WIELMOZNY STAROSTO ta się Páni oddaliła, ále żyie przed BOGIEM *cui omnia vivunt*, żyie, żyie y tę Przyiacielską miłość, życzliwość, te ták liczne Kápłanow posiłki, Suffragia, niby Listy iákie do siebie hoynie pisane mile przyimuie. Nietrudno w BOGU zeszłey MARYI y o respons. Swiadczy S. Grzegorz Turoński że pewna Xiężna Chrotildis w tákiey okoliczności záskoczona, iż o papier było przytrudno, chustkę do Kolligatow swoich posłała, ná ktorey żywo intereß swoy wyraziła. A násza w BOGU zeszła Páni, nie ná chustce lecz ná stárowieczney J. W. CZARNKOWSKICH Fascyi ábo NAŁĘCZY, pisze List

pełny wdzięczności takiey, iáka ná ludzie przed BOGIEM żyiące przystoi. Ordynuie poważną pocztę nie iuż z Torunia, lecz *de Domo æternitatis* z domu wieczności, do ciebie JASNIE WIELMOZNY STAROSTO Prasnyski, czytay ná tey Fascyi affekt Przyiacielski ku Tobie y samym śmiertelnym popiołem nieprzygaszony, bo z Boską rázem miłością złączony, czytay powinne dzięki zá wzaiemny affekt, powagę y estymacyą ták godnego y miłego Przyiaciela, ktòrą ná żałosną śmierci nowinę rzádko słyszanym, á podobno nigdy niewidzianym żalem, nieprzerwáną ná żadne perswazye melancholią, cięszko záchmurzonym y niby kámieniem przywálonym Sercem y samym głębokim milczeniem świátu wyświadczyłeś. Nietrzeba tu wiele dowodow, sam żal twoy ták niepospolity *mille testes* zá tysiąc świádkow stánie; iákiey godności, cnoty, y reputacyi ta Pani była. *Ipse dolor gemitusq; gravis, lachrimæq; loquaces testes, amissæ conjugis acta probant.* Czytay wylane ná Oyczystą NAŁĘCZ wdzięczne serce, zá one listowne responsa, ktoreś nie otártemi długo po nieodżałowánym Przyiacielu łzami zápisywał, zá solenne a prędkie przy depozycyi ciáła exequie, zá teraźnieyszą ták wspániałą z Pańskim kosztem Pogrzebową apparencyą, zá ták szácowny nágrobek, zá tak liczne *Suffragia*, zá ktore obfitey łáski Boskiey, á zá łzy hoynie wyláne, doskonałych pociech, zá lat szesnaście w ták piękney hármonij, w nieprzerwaney zgodzie, mile przepędzonych, długiego á szczęśliwego wieku przy ostátniey wálecie, y oraz *gratiam finalem* łáski Boskiey ostáteczney życzy: *Gaudia pro lachrymis, pro longo lustra dolore, fausta fluant, vitæ gratia claudat iter.* Czytay JASNIE WIELMOZNY Pasterzu nasz *magne simul cum Principe Præsul,* ná tymże delikatnym kárteluszu żywą w BOGU zeszłey STAROSCINY pámięć y powinne dzięki, zá honor Jey świadczony, y świętą *in corona* poważney asystencyi y cáłego Duchowieństwa prácę, ktore liczne láta *meritiq; sequantur honores.* Przenoś J. W. BISKUPIE Kámieniecki *Pastor & lapis* z żałobnego listu ná Podolską twoię skáłkę, zá dzisieyszą uczynność niezglozowáną nigdy wdzięczność, *marmore perduret mens grata perennius ipso.* Przenoś ią JASNIE WIELMOZNY Wielki Koronny SEKRETARZU *in librum Agni,* niech ta wdzięczna pámięć pod

Báranká wiekuie Pieczęcią, po wyſokich honorach *volante ſigillo.* Czytay, á z Oyczyſtey NAŁĘCZY ná Serce przenoś z Serca ukochaney Sioſtry żałobny memoryalik Wielką PODKOMORZYNO Poznańſka, w ktorym zá podiętą do oſtátniey uſługi fátygę, niezamierzonych łáſk Boſkich y długich gránic życia Páńſtwu PODKOMORSTWU życzy. Cáła Prześwietna JASNIE WIELMOZNYCH KRASINSKICH Fámilio, liſtowną w BOGU zeſzłey Pani wáledykcyą w ſamey iuż wieczności datowáną, w Symbolicznym zámykay pierścieniu, niech ią *annulus annalibus auctus* przez przytomnych tu godnych Práłatow, y Urzędnikow pomyślnym obrotem w długie láta *ad perpetuam rei* toczy *memoriam.* Jaśnie Wielmożni, Wielmożni, Sąsiedzi, tąż ſámą pocztą ordynuie do was w BOGU zeſzła STAROSCINA liſtowny adreſs ż podziękowaniem zá przeſzłą miłą komitywę, przyiacieiſką goścínę, y zá teráźnieyſzą Chrześciańſką życzliwość nàtrącaiąc liſt Apoſtolſki: *non eſtis hoſpites & advenæ, ſed eſtis cives Sanctorum & domeſtici DEI* Nieieſteście gośćmi y obcymi, lecz ieſteście wſpoł obywátele Swiętych y Domownicy Boſcy. *Poſt ſcriptum* piſze do ciebie cáła ſług, ſłużących Dworowa Familio Páni twoia, ktorąś Mátką názywała przy Macierzyńſkim pożegnaniu, wraża w ſerce wyrok Pána náſzego: *qui facit peccatum, ſervus eſt peccati,* kto złey iákiey paſsyi podlega, ſługą ieſt grzechu, *ſervus autem non manet in Domo in æternum,* Joan: 8. á taki ſługa do Domu Bożego gòrnego niezayrzy ná wieki.

Odebraliśmy tedy pocztę y oraz śmiertelny reſpons ná białey NAŁĘCZY żałobnym cháràkterem wyrażony, że z námi niegdyś y w tuteyſzym Kráſnym żyiąca w BOGU zeſzła STAROSCINA *ivit in Domum æternitatis,* poſzła do Domu wieczności, áto iáko y do iákiego domu? otym nam ná ziemi pozoſtałym pilnie wiedzieć náleży. Antiſtenes Filozof proſzony żeby krotko á węzłowato śmierć opiſał, dwa tylko oczka, àbo dwie cyfry nápiſał. Rożnie to rożni tłumaczyli, iednisię dorozumiewali: *omnia occludit,* że śmierć wſzyſtko iáko widziemy zámyka, á wieczność nieſkończoną, ktòra ieſt cyrkułem, otwiera. Służą y náſzey STAROSCINIE do zbáwienney uwági oba ſtárowieczne Herby, w Oyczyſtey ſwoiey NAŁĘCZY, miáła ieden biáły, w pierście-

ściehiu JAŚNIE WIELMOŻNYCH KRASINSKICH, miała drugi złoty cyrkuł, y przez te oczka czuynym sercem na wieczność wyglądała, ktorey z niektoremi politykami zá cyfrę niemiała, całe życie tym cyrkułem określaiąc: *vivo æternitati.* Pomogł iey do głębszey ieszcze uwagi wiekuiący pod domowym słońcem KORWIN, nakształt onego ptaszka Leona X. Papieża, o ktorym Jovius y Bonfinius. Ten iakoś posępną się melancholią zachmurzył, spytany żartem od Papieża na czymbysię zamyślił? dziwnie nad swoy zmysł zaśpiewał z Palmu 76. *Cogitavi dies antiquos, & annos æternos in mente habui*, wspomniałem na czasy dawne, przyszły mi na myśl lata wieczne nieskończonym cyrkułem opisane. Taki zbawienny z samych Herbownych ozdob maiąc pochop nasza Pani, o wieczności nieprzerwanie myśliła, y szczęśliwy sobie w niey dom obmyśliła: że z Swiętym Hieronimem o Pauli Rzymiance piszącym, powinszować możemy, *amissio illius, cælestis Domus habitatio est, quo quamdiu in corpore fuit, peregrinata est à Domino.* To prawda że z tak wielkiey straty, wielka u nas żalu okazya, aleć ta Pani, nas pożegnawszy w domu szczęśliwey wieczności, Krwią JEZUSOWĄ nabytym staneła, ktora na ziemi będąc w drodze była, bo sobie za naywyższy termin CHRYSTUSA naznaczyła, *peregrinata à Domino*, y mnie też na pogrzebowe Kazanie poważną materyą życiem swoim legowała, ktora iest taka. W BOGU zeszła STAROSCINA iako z Domu KRASINSKICH poszła do Domu wieczności Bogatey, dostatniey; iako z Domu CZARNKOWSKA poszła do Domu wiecznosci swoiey, iako z Imienia MARYA poszła do Domu wieczności Janowey: *Ibit homo in Domum æternitatis suæ, illius amissio, cælestis Domus habitatio est.* Otym nieco daley *Ad M. D. G.*

MOwiąc o budowaniu y zbudowaniu Duchownym, naylepiey trzeba się poradzić S. Pawła Apostoła, ktory 1. ad Corint: 3. dobrze o sobie w tey materyi trzyma: *secundùm gratiam DEI, quæ data est mihi, ut sapiens architectus fundamentum posui.* Nie z własnego rozumu, lecz zażywszy łaski Boskiey hoynie mnie udzieloney, iako mądry, przezorny Architekt fundament dobry, to iest samego CHRYSTUSA, *aliàs* żywą weń wiarę założyłem, terazże niech każdy natym fundamencie Duchowną zbawienia swego fabry-

 go fabry-

go fabrykę układa, niech kładzie co mu się zda, *aurum, argentum, lapides pretiosos, ligna, fœnum, stipulam*, czy chce układać złoto, srebro, szacowne kruszce, drogie kamienie? niech kładzie, będzie struktura wspaniała, czy też drzewo, słomę, zbło nikczemne? tylko trzeba,mowi,wiedzieć, że *uniuscujusque opus quale sit? ignis probabit.* Jakiesię znaydą w tym Duchownym budowaniu materyały, ogień na oko pokaże. Czemu? bo iedno budowanie ze złota, ze srebra, zdrogich marmurow, w ogniu szkody żadney nieodniesie, á drugie z drzewa, z słomy, w ogniu trawićsię y ginąć musi. Przydaie Apostoł: *ipse autem salvus erit, sic tamen quasi per ignem*, y ten Katolik w ktorego budowaniu drzewo się znayduie, będzie zbawion, lecz nieinaczey chyba przez ogień. Głęboki to iest sens naszego Architekta S. Pawła, wolno się nad nim zabawić. A naprzod dochodziemy zniego, że nam Katolikom dom wieczności, teraz poki żyiemy budować należy. Ponieważ y CHRYSTUS do Nieba wstępuiąc powiedział: *Vado vobis parare locum.* idę do Oyca, żebym wam mieysce opatrzył. Mamy tedy z łaski Pana naszego *fundum*, grunt y mieysce wolne,trzebaż się starać o strukturę,o domek iaki, á to na całą wieczność. Aże to mieysce iest w gorze przy CHRYSTUSIE, y nam się w gorze budować trzeba, *quæ sursum sunt sapite*, bo z tych gmachow ziemskich zapewne nas śmierć wyruguie: *Non habemus hic manentem Civitatem.* Powtore, z tego mieysca biorą OO. SS. dowod wielki o ogniu Czyscowym, ktory drogim kruszcom, marmurom nieszkodzi, á tylko drzewo y słomę pali. To iest, że kto do dobrych uczynkow przyda iakich lekkich grzechow, że muszą poyść na ogień Czyscowy, iako y kara doczesna po grzechach śmiertelnych, co do winy zgładzonych, pozostała, do ognia Czyscowego należy: *Salvus erit quasi per ignem.*

Mowiąc zaś o Duchowney strukturze; w BOGU zeszła STAROSCINA z Domu KRASINSKICH poszła do Domu wieczności dostatniey, do ktorego tym Imieniem należała. Miiam ia fundamenta, Domu JASNIE WIELMOZNYCH Panow KRASINSKICH, ieszcze na gorach Rzymskich przez sławnych onych KORWINOW założone, mijam Czeskie y Węgierskie Korony, bo ote y teraźnieyszych czasow nietrudno. Wiadomo światu iak ściśle oba te Domy KRASINSKICH y CZARNKOWSKICH przez Jabłonowskich, y Opalińskich z Polską y z Francuską Koroną się łączą:

Domus

Domus hæc utroq; petit diademata nexu. Powiem co do moiey máteryi bárziey służy. Dziad w czternastym stopniu JAŚNIE WIELMOZNEGO STAROSTY Wratysław ábo Wawrzęta KORWIN w Polskich gránicach stánąwszy wszedł w kontrakt Małżeński z Pobożanką, á ták y te dwa Domy, y sáme Herby z sobą złączył, pobożnego Imienia tytuł ná Dziedzicznego KORWINA przenosząc, sam wielki przeciwko Sąsiedzkiemu pogaństwu wojownik. Zkąd ta Prześwietna Familia Dobr sobie od BOGA udzielonych, ná rożne y wielkie Fundusze, ná Domy Boże pobożnie obrácała, á tym samym dla KRASINSKICH dostátnie Domy w wieczności budowała. Ow Xiążę Biskup Krákowski FRANCISZEK KRASINSKI wprzod Podkanclerzy Koronny, poważnym do Páwła IV. Papieża y potym do Maxymiliana *Cesarza* pospolstwem wsławiony, mowię słowy Historyka, w *Kráſnym* Oyczyznie swey *Kościoł*,ktory przed tym był drzewiany; kosztem wielkim zmurował, apparatem y srebrem ozdobił, w prowenta większe opatrzył. Właśnie z rády Apostolskiey: *superædificavit aurum, argentum, lapides pretiosos.* MIKOŁAY KRASINSKI że Dom Boży Dziedzicem fortuny swoiey uczynił ná cáłe Prześwietne á ku BOGU hoyne imie niepochlebny Pánegiryk sprowadził. *Et hoc est KRASINSCIANÆ virtutis argumentum, non terras tantùm, sed cælum etiam ditare posse.* Ten to iest niezbity cnoty KRASINSKICH argument, że nie tylko ziemię, lecz y Niebo przed BOGIEM bogácą, ná ziemi BOGU, á w Niebie dla siebie dostatnie, nieżałuiąc złota y srebra, domy buduią *superædificant aurum, argentum.* Czytać Konstytucye Koronne z włászcza w Roku 1667. y 1685. hoynemi KRASINSKICH Funduszami zágęszczone. A wczymsię większy nad złoto y srebro wálor wydaie; JAN KAZIMIERZ KRASINSKI Wojewoda Płocki potym Podskarbi Wielki Koronny, będąc w Bazylei zheretyczałym Mieście dziwnym sposobem niebez wielkiego kosztu, kolca iednego z Cierniowey CHRYSTUSOWEY Korony dostał, y zwielką uczciwością w tuteyszym Kościele lokował, droga to, droga perełka Krwi JEZUSOWEY, do tego bodca przywrzáłey, zá ktorą niejeden dla Domu KRASINSKICH w wieczności pokoy wystáwiono. Przyłożyłasię do tey struktu-

ry tegoż JANA KAZIMIERZA KRASINSKIEGO odważna Ręka, ktora lżącemu Honor MATKI BOSKIEY dobrze bluźnierską gębę zátkała. Coż mowić o Fundusżach JANA BONAWENTURY KRASINSKIEGO Wojewody Płockiego, te wszystkie Fundacye, Klasztory, Domy Boże czy to w tuteyszym Kráſnym, czy w Węgrowie hoyną odnáwiaiąc, restauruiąc Ręką JASNIE WIELMOZNY nasz STAROSTA z dobrą wolą y pomocą w BOGU zeszłey STAROSCINY, tąż samą wdzięczną ku BOGU Ręką dostátnie y wesołe w wieczności buduie rezydencye, że ná nie spoyrzáwszy Swiętey pámięci Páni mogła mowić: *in Domo conjugis mei mansiones multæ.* W Domu wiecznym miłego Męża mego iest mieszkania wiele. A ták prawda że w BOGU zeszła STAROSCINA z Domu KRASINSKICH poszła do Domu wieczności dostátniey: *superædificavit aurum, argentum, lapides pretiosos.* Y nám krotko otym medytacyikę zostáwiła. S. Piotr Apostoł wpierwszym swoim liście podaiąc zácnym Mátronom Regułę życia, ták człowieka o wieczność stoiącego opisuie: *qui absconditus est cordis homo, qui est in conspectu DEI locuples.* Opátrzy táki Kátolik dostátni sobie domek w wieczności, y ktory iest ná sercu włásnym utaiony, ktory iest woczach Boskich dostatni, bogaty. Tego y CHRYSTUS w dobrych uczynkach w iałmużnach potrzebuie Matt: 6. *Sit eleemosyna tua in abscondito,* co dla BOGA ubogiemu świadczysz, niech to będzie w taiemności, żeby y lewa ręka o práwey niewiedziała. Nieżeby publiczne iałmużny, nádanie sług, y Domow Bożych niebyły przed BOGIEM popłatne, ále tu mowi ZBAWICIEL o intencyi, ktora się powinna ná samego BOGA zápatrywać, iáko S. Grzegorz tłumaczy: *opus in publico, intentio in occulto.* Przysługa Pánu BOGU ná wystawienie domu wieczności jawna, lecz intencya tajemna. Stáraysież tákim sposobem Kátoliku ile możesz, żebyś cokolwiek przez ręce ubogich dobrą intencyą do wieczności przeniosł. Wszák prawda, że żebyś ták wtákim domu, przy tákim honorze, przy tákiey fortunie się urodził, obierać sobie y stárać się, oto niemogłeś, ále żebyś się ná wieczność dobrze w dostátnim domu odrodził, przy łasce Boskiey, iest to w ręku

twoich

twoich właſnych. Bądź tylko *cordis homo* wielkiego ſerca, ku CHRYSTUSOWI, będzieſz *in conſpectu DEI locuples* woczach Boſkich bogáty y doſtátni, dom ſobie ná cáłą wieczność wyſtàwiſz, bo ZBAWICIEL y dwa groſze ubogiey wdowki nád rzesiſte jałmużny przenioſł; czy do máłey, czy do więkſzey iałmużny, wielkiego ſerca przykładay, maiąc oko ná CHRYSTUSA niegdyś zá nas y dla nas ubogiego, á znacznie się do wieczney twoiey rezydencyi przyłożyſz. S. Ambroży nápiſał: *Sola miſericordia, comes eſt defunctorum.* Ná drugi świat nic z ſobą nieponiesieſz, tylko to iedno, coś ná politowanie nędzy ludzkiey wydał, ſamo miłosierdzie ná Sądzie Boſkim przy tobie ſtánie, y doſtatni dom wieczności opátrzy: *Cordis homo in conſpectu DEI locuples.*

Powtore w BOGU zeſzła STAROSCINA, iako z Domu CZARNKOWSKA poſzła do Domu wieczności ſwoiey. Wyſoki y ſtarowieczny to Dom w Koronie JASNIE WIELMOZNYCH Panow CZARNKOWSKICH HRABIOW ná Człopie, ktòry zà roziaśnieniem wiary S. pod Oyczyſtym słońcem, zaraz wielkiemi honorami y zaſługami świecić świátu począł, iako czytam w Kazaniu pogrzebowym ADAMA CZARNKOWSKIEGO, Wojewody Łęczyckiego Generała Wielko-polſkiego. MIECZYSŁAW Regnant Polſki, pierwſzy Chrześcianin, przyimuiąc że chrztu DZIERZYKRAJA, potym CZARNKOWSKIM zwanego, towalnią białą ná głowę włożywſzy, końce iey na Krzyż wiſzące zoſtawił, zkąd Orła czarnego z pogańſkiemi ciemnościami odrzuciwſzy, Faſcyą ábo NAŁĘCZ białą CZARNKOWSCY przyięli, żeby się tym Chrzeſnym znakiem barziey do BOGA przywiązali. Jakoż z tego Domu WINCENTY pierwſzy Arcy biſkup Gnieźninſki około Roku 1730. potym ANDRZEY zà ZYGMUNTA AUGUSTA BISKUP Poznańſki Herbowną NAŁĘCZ pod Infułą nosili. Ten Biſkup Poznańſki delikatney będąc komplexyi y ſzczupłego zdrowia, Lwem się iednak ſtawił przeciwko krzewiąceysię na ow czaś herezyi, że o nim ſłuſznie napiſano: *Imbelles artus infirmaq; corpora geſſi, ſat mihi, ſat fuerat virium in Hæreticos.* Długoby liczyć wielkich y honorem y męſtwem CZARNKOWSKICH iako za Władysława Jagiellona JAN CZARNKOWSKI Podkomorzy Poznańſki do ſzkodliwey oboygu Narodom Koronacyi Witolda Xiążęcia Litewſkiego prze-

ſzkodził, iako Sędziwoy CZARNKOWSKI Wojewodzić Poznański w Litwie pod Lidą do zupełnego zwycięſtwa nad Tatarami wielką trzechſet ſwoich Huſsaryi przewagą dopomogł. Przetoż Pan BOG tákie ku Wierze S. zaſługi y na ziemi naſzych czaſow Francuſkiemi Liliami ukoronował, poniewaź Matka Krolowy Francuſkiey rodzi się z ZOFIJ ANNY CZARNKOWSKIEY Stryienki rodzoney w BOGU zeſzłey naſzey STAROSCINY, á Oyca teyże Krolowey STANISŁAWOWEY rodzi także Thereſsa CZARNKOWSKA. Z tego ták Bogu miłego Domu w BOGU zeſzła náſza STAROSCINA, wniosła z ſobą w Dom JASNIE WIELMOZNYCH KRASINSKICH wielką gorliwość o Wiárę S., miłość Boſką, á zatym wielką nadzieię ſzczęśliwey wieczności. A náprzod iáka była w tey Pani zelozya o duſze Krwią JEZUSOWĄ odkupione, á heretyckiemi błędami uwikłane, oprocz moiey wiadomości niech wyświadczą ſzczęśliwe Panienki naſzey STAROSCINY, ſtaraniem do Wiary S. pociągnione, uczciwą edukacyą, poſagami opatrzone, że co Salomon o mądrey Matronie napiſał, to otey Pani ſłuſznie mowić możemy: *Domeſtici ejus veſtiti ſunt duplicibus* zbawienną nauką, informacyą w łaſkę Boſką, á hoynym opatrzeniem świetno y w własne ſzaty takie Oſoby ſtroiła *Actor:* 12. Piotr S. przez Anioła z więzienia y z mocy Herodowey uwolniony, naypierwey *venit ad Domum Mariæ Matris Joannis*, udał się do Domu MARYI Matki Jana Marka, o iak wiele więźniow Duchownych do Domu naſzey MARYI SS. Aniołowie wprowadzali, ktorych do zbudowania ſobie Domu wieczności mądrze ta Pani zażywała Zkąd u niey wiara była niesłowna, nie na ſamym ſercu, ále dzielna według Apoſtoła: *fides quæ per charitatem operatur*, zażywſzy miłości Boſkiey żywo y gorąco na wieczną rezydencyą pracowała, *operata eſt conſilio manuum ſuarum*, nieſpuſzczaiąc się na cudze ręce, właſney ręki do wyſtawienia domu wieczności dokładała, idąc za wyrokiem Boſkim Proverb: 11. *Sapiens mulier ædificat domum ſuam*, mądra niewiaſta buduie dom ſwoy. Budowała ta Pani mądrze ſobie dom wieczności, nauczyła iey tey Architektoniki miłość Boſka u Apoſtoła 1. ad Corint. 8. *charitas ædificat*, á miłość zręczna. Miły Boże, iak miły to był całemu Niebu widok, kiedy ta mądra według BOGA Pani, przy takiey fortunie, przy delicyach, ledwie wyśledzione okiem ludzkim oſtre

życie

życie prowadziła. To to mi raritas przy hoynie zastawionym stole, post ścisły na dwa dni czasem przeciągniony, który chcąc utaić czestowaniem, rozdawaniem się zabawiała, iakomsię potym y Ja sam nato reflektował, z iaką miłością y ochotą o zdrowie ubogich y poddanych się swoich starała, hoynie z własney apteczki lekarstwo im opatruiąc. Jakoś maiąc w Domu sługę cieszką y dziwną chorobą złożoną, takiey godności Pani całe nocy bezsenne przy niey trawiła. A czegoż tu do cnoty S Birgitty, niedostaie, o ktòrey w Brewiarzu czytamy: *Pauperibus & maximè infirmis inserviebat quàm diligentissimè*, ubogim á zwłaszcza chorym z miłości CHRYSTUSOWEY naypilniey, sen z oczu odpędzaiąc służyła, właśnie *MARIA Ancilla Domini.* Kto się tu daley na tak przemyślną miłość Boską niezadziwi, świadczą aż po śmierci znalezione ostrego utrudzenia instrumenta, że ta Pani delikatnemi szatami, złotogłowem, włosiennicę na sobie pokrywała, y z Pawłem S. mowić mogła: 2. ad Corint: 5. *Scimus enim, quoniam si terrestris Domus dissolvatur, quòd ædificationem ex DEO habemus domum non manufactam, sed æternam in cælis*, trapiemy ciało nasze, bo wiemy y tego się spodziewamy, że gdy ten dom ziemski wicher śmiertelny obali, iż znaydziemy inszą strukturę, dom wieczny żadney ruinie niepodlegaiący w Niebie, do tego domu tesknıąc, chętnie się nasza STAROSCINA, na śmierć ofiarowała, żeby tylko miłemu przyiacielowi ukontentowania w pożądanym Sukcessorze przyczyniła: *charam pono libens vitam, dum morte perennet certiùs ille mea.* Proszę mi drugi taki Małżeńskiego affektu przykład pokazać. A tak w BOGU zeszła STAROSCINA iako z Domu CZARNKOWSKA poszła do Domu wieczności swoiey, *ivit in Domum æternitatis suæ*, do ktorego się własnemi tak wysokiemi cnotami przyłożyła: *mulier sapiens ædificat, charitas ædificat.* Coż Katoliku o sobie, y o twoiey wieczności domku rozumiesz? To prawda iak BOG na Niebie, że *ibit in Domum æternitatis.* Czekaią y ciebie podobne przenosiny do Domu wieczności, ále do ktòrego Domu? Placilla pobożna Cesarzowa upomniana o hoyne iałmużny, z Swiętym Chryzostomem się wymawiała, *ut quid cælum respicis, si nihil habes ibi repositum.* Jàkim sercem oczy w Niebo na ten wieczny Dom Boży podnosisz, ieżeliś nic tam dlà siebie niezłożył, ieżeliś iak mowią y do iedney cegiełki się nieprzyłożył. Zyczysz sobie każdy we-

 sołey

ſołey w Niebie na całą wieczność rezydencyi, z przykładu w BOGU zeſzłey Pani trzymay się Maxymy naſzego Architekta S. Pawła Apoſtoła, u ktòrego *charitas ædificat* miłość Boſka buduie. Zażyiże tey ſztuki; à cokolwiek dla BOGA czyniſz, czyń to iedynie z ſamey miłości tak wielkiego nieśmiertelnego Oyca y Dobrodzieja twego, ſercem do niego iako do przytomnego wſzędzie wzdychaiąc: *Propter te DEUM meum, amore tui*, dla ciebie BOGA mego, dla miłości twoiey, to czynię, tym się bawię: *Charitas ædificat*. Przenosiſz co możeſz przez ręce ubogich do Domu wieczności, mow: *Propter te DEUM meum*, dla ciebie moy Boże, dla miłości twoiey tego ubogiego opatruię, *Propter te DEUM meum*, dla ciebie moy Panie ciało trapię, dla ciebie z uczciwością bez dobrowolney rozrywki Mſzy S. ſłucham, *Propter Te DEUM meum* Dla ciebie oczy y ſerce w niebeſpieczney okazyi poſkramiam, dla ciebie tę chorobę, ten przypadek, ten krzyżyk mile przyimuię. Tak Katoliku, tak z rady mądrego Architekta miłości Boſkiey zażywſzy, ſam dla siebie weſoły domek na całą wieczność wyſtawiſz: *charitas ædificat*.

Co do trzeciego punktu, że w BOGU zeſzła STAROSCINA iako MARYA poſzła do Domu wieczności Janowey. Swiadczy naprzod o ſobie S. Jan Apoſtoł kochanek CHRYSTUSOW, że gdy mu ZBAWICIEL naſz Nayświętſzą MARYĄ, Matkę ſwoię za Matkę oddał, *ex illa hora accepit eam Diſcipulus in ſua*, według drugich *in ſuam* od tey godziny przyiął Jan Matkę Boſką za ſwoię Matkę, przyiął ią na ſwoie ſtaranie *in ſuam curam*, obmyślił dla niey iaką rezydencyikę, że Nayświętſza MARYA odtąd mieſzkała niby w Domu Janowym, à naſza w BOGU zeſzła MARYA poſzła do Domu wieczności Janowey. Piſze Leontius w żywocie S. Jana, Jałmużnikiem nazwanego, piękną onim powieść: Jakoś przybrawſzy ſobie do kompanij znacznego y doſtatniego Pana Troila, udał się z nim do ubogich, chorych razem zebranych, y ſzepnie do ucha; trzebaby tych ludźi nędznych ratować. Troilus niechcąc się ſkąpym pokazać, każe ſłudze aby co miał przy ſobie z Pańſkich pieniędzy wſzyſtko na ubogich wyſypał, znaczna się ſumka znalazła, ktòrey potym żałuiąc dla niezbytey apprehensyi, chorobę y ciężką na siebie zwalił. Doſzedł prędko racyi tey choroby S. Iałmużnik, y oddaiąc mu wizytę, à na żart pierwſzą

proźbę

prożbę y radę złożywszy kazał całą summę wyliczyć, skuteczna była dla skąpego táka recepta, prędko ozdrowiał, y smaczno záśnął. Przez sen widzi wielki y Páński Pałac z tytułem ná froncie: *Mansio æterna & requies Troili*, mieszkanie ábo Dom wieczny y odpoczynek Troila. Gdy się z ták miłey sobie zápisaney rezydencyi, cieszy álić nadchodzi niby iáki Architekt z ludźmi, każe ten tytuł zgasić, á inszy wydać: *Mansio æterna & requies Joánnis empta libris 30 argenti*. Dom wieczny Jana zá 30. funtow srebra nabyty. Ocknął się Troilus ze snu, y skutecznie o Domu wieczności myślić zácżął. Niewchodzę Ja w kalkulacyą, bo to barziey BOGU á niżeli ludziom wiadomo, wiele też nászа Pani na nábycie tákiego Janowego Domu przez ubogie sieroty do wieczności przesłała. To rzecz znaczna do zbudowania; że w BOGU zeszła STAROSCINA nietylko iałmużny, lecz y drogiego czasu, ktory my sobie lekce ważemy ná nabycie Domu wiecznego zażywała, bo oprocz nábożeństwa, o Kálwaryi, o śladach Męki JEZUSOWEY, żywot też S. Jana Nepomucena z Niemieckiego ná Polski ięzyk przełożyła, miła to y temu Janowi przysługa, ktora dobre z nim w Domu wieczności sąsiedztwo ziednać może: *Domus Mariæ, mansio æterna Joánnis.*

Lecz o wieczności Janowey mowiąc, trzeba wyższego sensu zażyć, ktory nam podaie przezorny Architekt S. Paweł *ad Romanos* 6. táki fundament zákładaiąc: *Stipendia peccati mors, gratia autem DEI vita æterna.* Każdy grzech zwłaszcza ciężki śmiertelny nieczym inszym Człowiekowi płaci, tylko śmiercią á śmiercią wieczną, w czyim się sercu głęboko wkorzeni, piekło dla niego buduie. *E contra*, łáska Boska, iest to życie wieczne, pokoy wieczny, Dom w Niebie nigdy nieporuszony. Czemu, bo lubo, y sami się do tego Domku przykładać mámy, iednakże toż samo przyłożenie się, násza kooperacya záwisła ná łasce Boskiey, ponieważ y CHRYSTUS powiedział: *Sine me nihil potestis facere*, bezemnie nic czynić, áni iedney cegiełki w Niebie położyć niemożecie, z kąd Dawid Psal: 26. do gornych Pałacow wzdycha: *Videbo bona Domini in terra viventium*, będę kiedykolwiek oglądał dobra Pána y BOGA mego w ziemi żyiących, z Arabskiego ięzyka żywiey, *videbo gratiam Domini*

in terra vitæ, będę oglądał łáſkę Páńſką w ziemi życia wiecznego. A Jmie Jana co? *Gratia* łáſka, z BOGA idzie, że każdy wierny ſługa Boſki, Obywatel Niebieſki będzie Janem niby Gracyaliſtą Boſkim, dla każdego dom w Niebie będzie tym tytułem zápiſany: *Manſio æterna Jòánnis*, pokoy wieczny Jana, ktòrego ſobie łáſką Boſką nábył: *gratia DEI vita æterna*. A tu náuka wielka do zbáwienia, że łáſka Boſka ieſt wieloráka. Jedna *gratia habitualis permanens*, łáſka Boſka niby Domowa, ktòra w człowieku ſpráwiedliwym záwſze się znáyduie, czyni go Synem Boſkim, dodaie wáloru záſługom, że przez nie dom ſobie wieczności Janowey wytárgować może, ta łáſka przez rożne cnoty, á zwłaſzcza przez ákty wnętrzne náprzykład, miłości Boſkiey, co raz się pomnaża, niby podraſta, y według iey proporcyi rośćie w Niebie Dom Jana, *Manſio æterna Jòánnis*, aże tę łáſkę Boſką, każdy grzech ciężki śmiertelny z ſerca ruguie, przetoż ná tym treść zbáwienia náſzego záwiſła, żeby nas oſtátni moment życia w teyże łáſce Boſkiey pod tytułem Jána záſkoczył, ináczey piekło nas czeka. Jeſt tu o czym pomyślić. Druga łáſká Boſka *gratia actualis tranſiens*, niby gościnna przychodząca y odchodząca, ktòra się funduie ná wnętrznych inſtinktach, inſpiracyach Boſkich, przez ktòre do Domku ſerdecznego kołace, to czyń, tego nieczyń &c. &c. Z tákich łáſk Boſkich pryncypalna ieſt *gratia finalis*, łáſka oſtáteczna do ſzczęśliwey śmierci prowadząca, o ktòrą nam zełzami prosić Pána BOGA potrzeba, bo bez niey ná wieki zginiemy. Do tey ták potrzebney y zbáwienney łáſki Boſkiey pomagaią inſze łáſki powierzchowne, z ktòrych my zgadywać możemy, że JASNIE WIELMOZNA náſza MARYA przez ſzczęśliwą w łáſce Boſkiey przepráwę, poſzła do Domu wieczności Janowey. Náprzykład łáſka to Boſka, chociaż z umartwieniem, że dał był Jey Pan BOG trzy Coreczki, niby *tres gratias* dał, y wdziecinnym wieku przy pierwſzey niewinności odebrał, poſzły wſzyſtkie proſto do Nieba, y tam dla ſwoiey Mátki domek wieczności Janowey zápiſały *Manſio æterna Jòánnis*. Łáſka to Boſka, że dzień oſtátniey przeprawy 13. Miesiąca Czerwca był dzień Swiętemu ANTONIEMU poświęcony, do ktòrego ták częſte Nowenny poprzedziły, iż zá przyczyną Pátrona

trona szczęśliwey inwencyi *invenit gratiam in oculis Domini*, znalazła łáskę w oczach Boskich. Ná tenże sam dzień roku przeszłego przypadła uroczystość Nayświętszey TROYCY BOGA naszego, á tak w BOGU zeszła Pani, mogła życie swoie zakończyć, iako zakończył Wielebny Beda: *Gloria Patri & Filio & Spiritui Sancto*, Chwała Oycu y Synowi y Duchowi Swiętemu, pod iakim hasłem życie się Duchowne zaczyna, na tym życie Duchowne kończąc. Podźmyż daley. Upomina CHRYSTUS w Ewangelij: *facite vobis amicos, ut cum defeceritis, recipiant vos in æterna tabernacula.* Macie z czego, czyńcie sobie przyiacioły wierne y pewne, aby gdy tu na ziemi ustaniecie, kiedy się y z domem y z domowem pożegnacie, oni was do wiecznych przybytkow przyięli. Miała w tym nasza STAROSCINA hoyną łaskę Boską, że mogła z czego wielkich y pewnych przyiacioł sobie iednać, ktorzy ią na progu wieczności miłe przywitali wszyscy *amici ad aras.* Przywitał S. Piotr niegdyś w Domu MARYI goszczący z swemi kommunistami, przywitał wielki tuteyszy Augustyn z swemi regułą obwarowanemi Kanonikami, przywitał Seraficki ubogi FRANCISZEK z swemi Reformatami, niezaspali dobrey pory y Oycowie Bernardyni. Przywitał y nasz JGNACY z swemi Jezuitami, á zwłaszcza z młodym Synaczkiem z Gościem domowym, z bliskim oboygu Domow Kolligatem z Swiętym STANISŁAWEM z Rostkowa KOSTKĄ, ktòrego to Państwo z Rzymu do Oyczyzny powracaiącego, przy solenney Introdukcyi hoynym kosztem z honorem witało: *Fecit sibi amicos, receperunt in æterna tabernacula.* Wszystko to na iedno wychodzi, że w BOGU zeszła STAROSCINA iako z Imienia MARYA poszła do Domu wieczności Janowey: *Mansio æterna Joánnis, gratia DEI vita æterna.*

Czas podobno będzie y skończyć, á byłoby ieszcze o czym mowić. Wolno się każdemu obeyrzeć na początek Kazania pogrzebowego, bo każdemu służy: *ibit homo in domum æternitatis suæ.* Jeżeli człowiek iesteś musisz pòyść do Domu wieczności twoiey, nie cudzey, do takiey na ktorą sobie zasłużysz, do takiego domu, ktòry sobie teraz na sumnieniu buduiesz. Wieczność zaś co do duszy, zaczyna się od przeprawy śmiertelney, a co do ciała zacznie się po Sądzie y po Dekrecie CHRYSTUSOWYM. Coż o tym y Zbawiciel y Sędzia nasz? *Matt: 25.* mowi o sobie: *cum venerit Filius homi-*

lius hominis cum Majeſtate ſua, będzie ten czas, będzie zapewne, że przyidzie Syn człowieczy iako Sędzia Naywyżſzy, przyidzie zogromnym Maieſtatem, z nieźliczonym Mocárzow Niebieſkich woyſkiem, alić wſzyſtkie duſze ludzi umarłych wròcąsię do pierwſzych domow ſwoich, przyimą też ſame ciała, w ktòrych przed śmiercią dobrze abo źle żyli. Aż tu rozdział ſtraſzny, iedni ſtaną po prawicy drudzy polewicy. Zacznie się produkt ſprawy. CHRYSTUS ſam y świadek oczywiſty, y Sędzia Sprawiedliwy, ſtoiącym po prawey ſtronie rzecze: *dediſtis, dediſtis, operuiſtis*, mnieście niegdyś w ubogim napoili, nakarmili, mnieście opatrzyli: *Venite benedicti*, podźcież do mego wiecznego domu, za tę łaſkę wiecznie was iako moich Domownikow kontentować będą. Obrocisię *tandem* z ſurową twarzą do niezbożnych y rzecze: *non dediſtis, non collegiſtis*. Ja BOG y Zbawiciel waſz niemiałem u was tego reſpektu, żebyście mnie w ubogim nakarmili, żebyście do domu ſwego przyieli, otoż y Ja dom moy na wieki przed wami zamykam, precz mi, precz z oczu *diſcedite maledicti*, á dokąd? *in ignem æternum* na ogień wieczny. Przydaie CHRYSTUS & *ibunt hi in ſupplicium æternum, juſti autem in vitam æternam*. Poydą niezbożni, poydą, ba kamieniem na ſamo dno piekielne polecą, à ſprawiedliwi w górę do CHRYSTUSA się wynioſą, y z nim *in Domo Jcán is* w Domu łaſki Boſkiey na wieczny pokoy, ná wieczną radość, na wieczne ſzczęście się zamkną: *Ibunt in vitam æternam, gratia DEI vita æterna*. Tak to ieſt prawda iak BOG na Niebie, bo ſam BOG mowi. Stańże tu Katoliku z żywą imaginacyą nad twoią przyſzłą śmiertelną przeprawą, y z niey zgadyway wiakim się też domu na całą wiecznosć zamknieſz. Musi przyiść do tego *ſerius aut citius*, kto wie czy nie tego roku, że *terreſtris domus diſsolvetur*, ten Ziemſki domek ciała twego upadnie, oſtatnią ruiną cię przywali. Ruina to ſtraſzna, przy ktòrey odpadnieſz od tych oczu, od ięzyka, od tey twarzy *domus diſsolvetur*, odpadnieſz od rąk, od ſamego ſerca, ktòrym podobno lgnieſz do ſtworzenia, ciało pòydzie do ſwego domu, do grobu w ziemię: *Sepulchra eorum domus eorum*. A duſza ach duſza nieśmiertelna! dokąd? *Ibit in domum æternitatis ſuæ*, pòydzie do domu wieczności ſwoiey. To ieſt. Jeżeli teraz z przykładu w BOGU zeſzłey Pani co możeſz przez ręce ubogich do wieczności przenosiſz, ieżeli y właſney ręki kooperacyi

przy-

przykładaſz, á zażywſzy dzielney miłości Boſkiey, żywo ná zbáwienie twoie prácuieſz. Jeżeli łáſki Boſkiey domowey cáłym się ſercem trzymáſz, y ná żadne pokuſy przynęty, ná żadne reſpekty wydrzeć iey ſobie niedopuſzczaſz, ieżeli się uymuieſz łáſki Boſkiey gościnney, dobrych inſtynktow inſpiracyi. Dobra nadzieja *ædificationem habebis ex DEO*, że się znáydzie y dla ciebie kącik iáki w Niebie, że cię tam záprowadzi S. Anioł Stroż twoy; tam się zádziwiſz, *o quam magna eſt Domus Domini*, á iakiż to ieſt Páłac Pana y BOGA mego? á iakież to ſą roſkoſzy, delicye, ápparencye, *quæ præparavit diligentibus ſe*, ktore CHRYSTUS wiernym kochankom ſwoim zgotował. Przyidzie potym do Sądu Boſkiego, wrociſz się z rádością do tego twego śmiertelnego teraz domku, do ciała iuż uwielbionego, á nato Chryſtuſowe invitatorium: *venite benedicti*, do mnie dziatki, do mnie w gòrę, w ślicznym pierzu ptákiem ná obłoki do Chryſtuſa wyleciſz, poydzieſz zá nim daley á daley w gorę, śpiewaiąc ſobie w oney S. komitywie: *in Domum Domini ibimus*, idziemy, idziemy do Domu, do ták łaſkawego Pána y Oyca náſzego, aż też pośrod Nieba ſtánieſz. Domyślay się iákąsię rádością ſerce twoie rozpłynie, kiedy przy BOGU, przy Chryſtusie, przy Mátce Náyświętſzey tam w gorze w Domu Boſkim ná cáłą się wieczność zámknieſz: *Beati qui habitant in Domo tua Domine.* Słow mi więcey nieſtaie.

E contra; Jeżelisię tu tylko ná ziemi w tych dobrach znikomych cáłym ſercem funduieſz, á o wieczność máło co ſtoiſz, nic tam przez ręce ubogich nieprzenosiſz, y ſam się cale nieprzykładaſz. Jeżeli łáſkę Boſką mało ſobie poważaſz, ieżeli domek ſerca twego zły iaki, BOGU przeciwny nałog zaiachał, y ták ná złą, nieſzczęśliwą śmierci przeprawę trafiſz, że w gniewie Boſkim bez pokuty, *terreſtris domus diſſolvetur*, od ciała twego odpadnieſz, gdzie? ach gdzie dla BOGA z duſzą twoią áto ná wieki západnieſz? Co rozumieſz, pòydzie podobno S. Anioł Stroż twoy rezydencyi dla ciebie ſzukać w gòrze po Niebie, y rzecze Apocal: 12. *Non eſt inventus locus.* Oto ten á ten N.N. Chrześcianin Kátolik dopiero ſkonał y ná wieki zginął, bo niewidać dla niego mieyſca nigdzie w Niebie: *non eſt inventus locus in Cælo.* Niewidać między Męczennikami, bo się z ciałem pieścił:

 non

non est inveneus locus, Niewidać między Wyznawcami, bo CHRYSTUSA nieráz przez grzech cięſzki śmiertelny odſtąpił, *non est inventus locus*. Niewidać między pokutuiącemi grzeſznikami, bo w złym ſtanie duſzy życie zákończył, *non est inventus locus*. Mowże mi ſzczyrze dokąd się udaſz? oprocz piekła, żadnego dla siebie mieyſca nieznaydzieſz. A coż będzie kiedy się do domu ciáła twego wrociſz, y z drugiemi pod piorunem Dekretu Chryſtuſowego ſtanieſz; *Discedite maledicti in ignem æternum*, pudźcie precz przeklęci w ogień wieczny, aż tu się ziemia tuż pod tobą rozſtąpi. Upadnieſz! ach ták upadnieſz! że cię cáły świat niepodźwignie, y ięknieſz tylko: *Infernus Domus mea est*. A co się to ſtało? Ja nieſzczęśliwy człowiek ná takim przeklęty dom przyſzedł: *Domus infernus, ignis æternus*, tuż mi bez świátła, bez ſłońca, tu mi bez BOGA żyć, tu mi w ogniu być, á być ná wieki przyidzie: *Domus infernus, ignis æternus*.

Ukrzyżowany Zbáwicielu! niegdyś y iednego kącika ná ſkłonienie głowy niemaiący, á teraz do ſerca się mego wpraſzaiący, *præbe mihi cor tuum*, oto ci cáłym ſercem, ſerca mego uſtępuię, *mane nobiscum* mieſzkay w nim iák w domu, nieuſtępuy nikomu, á gdy się ten domek ziemſki obali, *non permittas me separari à te*, niedopuſzczay żebym się od ciebie oddalił, ále żebym ciebie BOGA mego w Domu Janowym łáſki twoiey ná wieki chwalił. Teraz zaś Imieniem wſzyſtkich tu przytomnych zá náſzą Pánią ſupplikuię, ieżeli ieſzcze w przysionku Czyſcowym się znáyduie, zá przyczyną MATKI twoiey Náyświętſzey, ktorey Imie ná ſobie piaſtowáła, łáſkawie od Ciebie wezwána, niech ſtanie w wiecznym Domu Jana, *requiescat in pace*.

A
M E
N.